**Szymborska Wisława**

*Muzeum*

Są talerze, ale nie ma apetytu.

Są obrączki, ale nie m wzajemności

od co najmniej trzystu lat.

 Jest wachlarz - gdzie rumieńce?

Są miecze - gdzie gniew?

I lutnia ani brzęknie o szarej godzinie.

 Z braku wieczności zgromadzono

dziesięć tysięcy starych rzeczy.

Omszały woźny drzemie słodko

zwiesiwszy wąsy nad gablotką.

 Metale, glina, piórko ptasie

cichutko tryumfują w czasie.

Chichocze tylko szpilka po śmieszce z Egiptu.

 Korona przeczekała głowę.

Przegrała dłoń do rękawicy.

Zwyciężył prawy but nad nogą.

 Co do mnie, żyję, proszę wierzyć.

Mój wyścig z suknią nadal trwa.

A jaki ona upór ma!

A jak by ona chciała przeżyć!